

240

Wspaniałe i Cudowne OPISANIE,

Jako P. Bog wielce pobożnego Pána
Najświeższego ZYGMUNTA TRZECIEGO
Krola Polskiego

cudownie przy zdrowiu y żywocie za-
chowal:

Na który sie był ieden Balony człowiek
wsadził.

Anno Domini 1634 inscripto librorum catalogo Joannis Sepatouii Premislensis.



Roku Pańskiego / 1620.

Dnia 15. Listopada.

N Jechal Pietarski / w Ruskim Woiewodztwie yrodzony / gdzie sie byl Oyciec iego z Sendomierskiej Ziemie przeniosl / z mlodych lat byl zawse dzirwak / tetryk / melankolik / furey wielki : ktoremu gdy iuz do srednich lat przychodzil / hatanski przenasgabanie (bo powiadal ze miewal iakies widzenia) tym wiecey umnieyszylo. Ten przed tym bez wskelkiej przyczyny / iedno z sasmej furey / a za poduszczeniem hatanskim / kucharza / swagraswego Plazy / na Zamku Krakowskim / zabil : roznych zas zasow / kilku ranil : y tak byl niecierplivy / ze gdy mu kto w czym namniey przymowil / zaraz sie do broni porywal. Co widzac niektorzy powinni iego y przyjaciele / otrzymali na niego opieke / iaszo na tego co nie mial rozumu / y rzadzic sie nie umial : Wieli maietnosci iego y trzymali / onemu wdzielajac z nich na przystoyne wychowanie. Malo co z ludzmi obcowal y mowil / sam w sobie zyl / y milzeniem a ponurym okiem / melankolia sie zabawial / rozmaite w niey (iato to pospolicie w melankolikach bywa) imaginationes, iato sam powiadal / y widzenia / abo raczey oszukiwania dyabelskie miewajac. A slyszac ze Krola Francuskiego przedtym zabito / wpadlo mu w mysl / Krola J. M. Pana swego zabic / ktora w nim trwala od lat 10. podlug iego wyznania : y kilka sie razow na to iuz zapuszczal / za Dworem Je^o R. M. iedzac / y okazya wykonania swego zlego zamyslu wpatrujac : ale mu Pan Bog / ktory strzeze umilowanych sobie / moc odeymowal. Bo ile razow iedno ktorego sie dnia na ten zly czynek resoltowal / zawse go iakies z opatrznosci Bozey ku Pomazancom swym / nieszczescie odtracalo : ze albo ktogo ranil / albo mu sluga z rzeczami iego zbiegl / ktorego goniac / zly zamysl iego przerywal sie. Az dnia pietnasteg Lisstopada / w Roku 1620. niezbozny czlowiek rece swe przeciw Panu pobożnemu podniosl / tym sposobein. Szedl Je^o R. M. obyczaiem zwyklym do Kosciola wielkiego / s. Jana na Msta : prowadzil go po prawey stronie K. Mazyk Biskup Przemycki / w ktora strone Je^o R. M. wderzano : a po lewey stronie (bo

242
pośledzy niż X. Przemyśki przyśedł) X. Andzey Prochnicki
Arcybiskup Lwowski. X gdy Je° R. III. za dzwii i z zaśedo-
sy/ przybliżał się ku Ciborium, które sam dla Sakramentu nas-
świętego kosztownie wystawił / zdradca ten iedney strony
dzwii przywaśsy/ aby Krolewiczowi J. III. który śedł za Kros-
lem/ nie co wśretu czynił/ skoczył do Je° R. III. z tyłu z Cze-
kanem: a chcąc obiemą rękoma vderzyć w głowę / Pan Bog
zahamował że w plecy vderzył / y mało co Je° R. III. obraził.
Poprawił się drugi raz/ w tym się też Krol za pierwszym razem
obeyrzył/ a on koncem Czekana głowy Je° R. III. pochybi-
wszy/ szkodkiem iednak żelazą przy osadzie / a głowicą Czekana
ślozem/ y w rog głowy nad vchem/ y w iągode / y w brode w
prawą stronę/ Je° R. III. nie škodliwie ranił. Od tego ied-
nak razu Je° R. III. na ziemię przypadł. Cud wielki się stał /
że Pan Bog y ręce y bron lotra tego/ inaczey przez Anyoła swoe-
go kierował y obracał / niż był wymyślił / y na to się vsadził.
Chciał y trzeci raz vderzyć / ale go Pan Mārśalek Nadworny
Koronnny Łukasz Opaliński / laska wprzeczł / w ręce y w Czekan
aż mu się przepadł vderzył: Krolewicz Je° III. też gorącą mi-
łością ku Je° R. III. Oycu swym wzięty/ do śable się wprzod
przed wśyszciami porwał / y lotra tego w głowę ranił. Pod-
tenże czas właśnie Jasne Wielebny X. Marcin Szyśkowski/
Biskup Krakowski/ Mśa odprawia sy w Kaplicy przy Cibo-
rium, przeciw której tuż Je° R. III. ranił / wychodzić
chciał z Kaplice / y Je° R. III. prowadzić: a śludzy iego przed
nim śli/ y nie daleko stanieli v Ciborium, gdzie Krol J. III.
miał/ y ci nablizsy byli J. R. III. y nalepiey wśyscko widzieli/
co się z J. R. III. działo y do bronię się zaraz rzucili/ bo wiel-
ki tumult y rozruch wstał po Kościele pełnym ludzi / y rozu-
mieli że zdrada iakas y zaśadzka na Pána. Senatorowie / y ci
wśyscy co przed Panem śli/ wrzaskiem y zgiełkiem wielkim luo-
dzkim poruśeni/ wśyskawśy głos po Kościele: iednych/ Tatar-
zy / Tatarzy: drugich / Krol J. III. zabity: pomieśiali się w
tumulcie y ciżbie wielkiej / y żaden do Pána obrocić się nie
mógł.

mogli. Pan Marszałek też z Krolewiczem J. M. y z Panem
 Woiewodą Kurowskim Thomašem Zamoyssim / kolo tego
 lotra zabawili sie: sami iedno słudzy E. Biskupa Krakowskie-
 go z bronia dobyta przy Krolu J. M. stali: a Pan Jan Ze-
 brydowski Miecznik Koronny / także z bronia dobyta tuż przy
 Krolu byl / ktory głosem zawołał: Nie bywało to nigdy w
 Narodzinachym. Skoczył potym do Krola Jan Kalinski z
 Kaliny / Woiewodzwa Krakowskiego Zolnierz dawny / kto-
 ry byl kilka lat w Moskwi w więzieniu / a na ten czas sluga E.
 Biskupa Krakowskiego porwał Krola J. M. w pas z ziemię /
 y na nogach postawił. Drugi sluga E. Biskupa Krakowskie-
 go także / Dobrogost Rogalski / brat rodzony Pulkownikow /
 Zolnierz dawny / za rękę J. K. M. wiał / y podnosić pomógł /
 szable dobyta nad głową trzymając / z Kalinskim go potym
 pod pachy obadwa wzięli. Do ktorych rzekł J. K. M. Co się
 dzieie / co to jest? Odpowiedzieli: Zdrada iakas / ale nie boy się
 W. K. M. a podź W. K. M. do E. Biskupa Krakowskiego.
 Rzekł do nich Krol J. M. Bede was pamiętał. Z ktorym
 pod rękę go trzymając / ci dwaj / a trzeci Łacki sluga / poklois-
 wy E. Biskupa Krakowskiego / ktory z tyłu J. K. M. trzy-
 mał / y płaszczył na nim: gdy kilka krolow postapili / E. Biskup
 Krakowski z Panem Janem Podolskim / Kastellanem Racię-
 skim / ktory był na ten czas przy E. Biskupie / skoczył do Krola /
 y głosem zawołał: Ach niesietys / coż cie to Panie / za dobroć y
 pobożność twoię / od złych ludzi potkalo? czegoś się to docze-
 kał? Bo był tego mniemania / że wiecey tych zdraycow było / co
 niebezpieczne rece na Pana podnieśli. Do Kąplice wśedłszy / całos-
 wał rany y głowę iego / płakał / krew z Pana ocierał / cieszył ias-
 ko dobry Biskup / y wierny a zrychliwy Poddany J. K. M. Do
 ktorego rzekł J. K. M. Nie frasujcie się Kieże Biskupie / nie
 będzie mi dali Pan Bóg nic. Jakóż też E. Biskup obaczysz
 lepiej / że nie masz razu śmiertelnego / płacz swoy moderował.
 A Je° K. M. był przy dobrej pamięci / y widział kto go z zię-
 mie podnosił / kto prowadził / y co się działo / powiadał iako
 go ten

go ten zdrajca wpziod wderzył / y iako zá wtórym rázem przy-
 padł: żadnego zlego áffektu przeciw temu zlozyncy nie poká-
 zował / á wdziedznie to náwiedzenie od Pána Boga / iako Pan
 światobliwy / przyimował / własnje iakoby nic zlego nan nie pá-
 dło. Przyšedł potym Krolewic J. M. do Káplice / przyšedł y
 Pan Máršalek / powiádaiąc / że ten lotr żyw / y w reku iest : do
 ktorego znorou Pan Máršalek šedł / aby go dobrze opátrzone.
 A owdzie przecie po Kościele grzmot wielki y tumult. Przy-
 šedł y Pan Woiewoda Kiiowski / y Pan Rádziwił / Hetman
 Literwski / y Pan Dinoph Stárosta Bolesławski / rádzili aby
 Je° K. M. wyšedł / żeby sie rázy nie záziebiły. Ale E. Biskup
 powiedział : škoda wychodzić / by nie była zdrajcow iaka zá-
 sadzka : niech sie tumult wšpokoi / á wiecey sie do J. K. M. zey-
 dzie. Ale nie przybyli drudzy do J. K. M. iedno Pan Dániel
 wicz Woiewoda Ruski / sám sludzy E. Biskupa Krakowskie-
 go / okolo kraty v Káplice stali / y J. K. M. pilnowáli. A gdy
 E. Biskup rozumiał że nie máš uż niebespieczeństwa / rzekł do
 Krola J. M. Móżeš uż W. K. M. wynieść : y prowadził
 go z Krolewiczem J. M. z Pánem Woiewoda Kiiowskim /
 Ruskim / Máršalkiem / y z Dinophem Stárosta Bolesławskim.
 A sludzy E. Biskupa Krakowskiego przed J. K. M. šli / áž po-
 tym v Káplice gorney / v dzwi Kościelnych / niektorzy Dwo-
 rzanie J. K. M. zabieželi. Przez Kościol gdy J. K. M. šedł /
 ludzie / ktorych było nieco w Kościele zostało / woláli : Niech
 będzie Pánu Bogu wieczna część y chwala : Krol J. M. zdrow.
 Jákož rzekł šedł do Zamku / y sámego pokoju Krolowey Jey
 Miei / ktora sie w swym niezmiernym żalu y smetku pociešyła /
 gdy J. K. M. czerstwego / y málo co obražonego obaczyła.
 Táz potym / iako Páni wyšokiey mądrości y pobožności / wiernie
 y wielce Malžonką swego J. K. M. miluica / Ráliškiemu /
 ktory napziod z ziemie J. K. M. podniel / dárowala lánecuch
 z tisku set Czerwonych złotych / z metalla złota / ná ktorey po ies-
 dney stronie twarz Krolewska z napisem ; a ná drugiey stronie
 Symbolum , C R E S C I T G E M I N A T I S G L O R I A C Y -
 R I S .

242
RIS. Dárowalá do tego y tysiąc złotych. A J. R. M. dárował
Wieś Bienkowice / w Woiewodztwie Sandomirskim / która
jest po tym zloczynicy konfiskowána. Obiecał y tym co przy nim
z bronią dobytą stáneli / onego prowadzili / za okázya lastki swa-
Pánstwa / iáko Pan wielkiey mądrości / pokazać. Ten zaś zloczyn-
ca / za występek swoy háciński / słusne karanie z dekretu Sena-
torskiego odniósł: kłeszcami targany / rece mu wcieto / potym
przypalano / nákoniec czterema konimi ná cwiérci roztárgnio-
ny / y szuki potym spalono. Tak sie rzecz tá / w Polsce przed-
tym nigdy nie slychána / włásnie dzialá.

Pánu Bogu wielkie dzięki słusnie wszyscy oddáwać ma-
my / że nam cudownie Pána pobożnego / y wszystkich Krole-
wskimi cnotami przyozdobionego / od rak szalonego głowiek /
z dyabelskiego poduszczenia / wybáwil: á ku zátrzymaniu w cás-
lości Krolestwa tego / y ozdobie wszystkich Chrześciań-
stwa / zdrowo zachował: Ktoremu niech wieczna
część y chwálá bedzie.

